Nr. 157. Środa 18 lipca 1923 roku. Cena numeru mk. 1000. Rok XIV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Sosnowiec. REDAKCJA: Piłsudskiego 4. telef. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska 1, tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Dąbrowa, Sobieskiego 8. Telefon 73.

CENY OGŁOSZEŃ: Na I stronie wiersz milimetrowy mk. 800 — na III stronie mk. 500.—IV mk. 300. Tekst i nadesłane m. 800. — Drobne ogłoszenia od mk 100 do 400 za wyraz. Najmniej 1500 mk. Ogłoszenia pozamiejscowe o 50% zagraniczne 100% drożej.
W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Adres dla listów i depesz „ISKRA", Sosnowiec.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.
Prenumerata wynosi:
marek 14000.
Z odnoszeniem miesięcznie mk. 15.000.
W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową mk. 16.000.
Z przesyłką pocztową mk. 16.000 miesięcznie.
Zagranicą mk. 25.000.

Niepoprawni.

Sosnowiec, 18 lipca.

Wykazaliśmy już na tym miejscu niesłychany cynizm metod walki lewicy z większością polską i jej rządem.

Wykazaliśmy, że walka ta zatraca charakter mocowania się z „wrogimi" stronnictwami, a staje się wręcz podkopywaniem bytu państwa i szarganiem jego powagi.

Opinja nasza stale znajduje potwierdzenie, ostatnio w następujących znamiennych faktach:

Jednym z prawdziwie mocnych środków sanacji naszych stosunków finansowych jest mądrze pomyślany system podatkowy. Wiemy, że w ostatnich czasach na porządku dziennym sejmu była sprawa podatku majątkowego. Według opracowanego poprzednio projektu podatku, państwo miałoby osiągnąć 600 miljonów franków w złocie, co stanowi 70 proc, tego, có ma być osiągnięte jako niezbędna podstawa uzdrowienia skarbu.

Rząd stanął wobec alternatywy: przeprowadzić i skutecznić wspomniany projekt, a niedobór podatkowy pokrywać później jakimiś nowymi środkami, albo projekt ten wycofać i zastąpić innym, przewidującym wpływ podatków majątkowych — w wysokości, równającej się 1 miljardowi franków w złocie.

Oczywiście rząd obrał to drugie i za cenę minimalnej zwłoki dla skonkretyzowania nowego projektu — chce dać skarbowi państwa o 400 milj. fr. w złocie więcej.

Trzeźwa i dbała o dobro państwa opinja przyklasnęła szczęśliwemu manewrowi rządu, tylko lewica i jej prasa i tu znalazły „wodę na swój młyn".

Pewnego poranku gruchnęła wieść, powtarzana jakby na umówiony znak przez całą prasę lewicową, że stronnictwa większości obaliły podatek majątkowy.

Zaiste, jest to klasyczny wzór „logicznego" wiązania faktów i „zdrowego" myślenia.

Wiadomo, że nowy projekt podatku majątkowego nie był dyskutowany w radzie ministrów już w poniedziałek; wiedzą o tym stronnictwa i prasa lewicy — i tę minimalną, ale pożyteczną zwłokę — nazywają obaleniem podatku majątkowego.

Niepodobna posądzać lewicy o tak skandaliczny bezkrytycyzm, ale trzeba zarzucić jej karygodne nieprzebieranie w środkach walki z narodowym rządem. Walka ta jest tym ohydniejsza, że jest pozbawiona wszelkich podstaw słuszności.

W związku ze sprawą podatkową wylęgła się na łamach pism lewicowych bajka o odroczeniu obrad lipcowych sejmu rzekomo dla ostatecznego pogrzebania podatku majątkowego i odwlekania sprawy uposażenia urzędników państwowych.

Wbrew złym pogłoskom lewicowym sejm zbierze się 23 b. m. właśnie dla rozpatrzenia ważniejszych spraw, a w ich liczbie spraw urzędniczych. Czy nie wie o tym tow. Moraczewski i in. — trudno przypuszczać!

Nie będziemy już dowodzili tu ponownie wybitnie szkodliwej dla ogółu i jego równowagi działalności prasy sfer lewicowych; podajemy fakty w ich nagości; niech zdrowy ogół polski sam osądzi, jaki jest bezkres ohydy lewicowej.

Prezes ministrów o sytuacji.

Sosnowiec, 17 lipca.

Paryska „Temps" zamieszcza interview swego specjalnego korespondenta, Algazy, z prezesem ministrów Witosem, który oświadczył między innymi, co następuje:

„Rozwój normalny państwa polskiego jest skrępowany trudnościami finansowymi. Sytuacja finansowa pod wielu względami nie odpowiada istotnym warunkom ekonomicznym kraju. Podczas pierwszych dwóch lat niepodległego bytu państwowego Polska była zmuszona sprowadzać dziesiątkami tysięcy zarówno środki spożywcze, jak i inne artykuły pierwszej potrzeby, jednak dolar kosztował zaledwie kilkadziesiąt marek. Dziś, kiedy Polska nietylko wystarcza sama sobie, ale ma nadwyżkę produkcji tak dalece, iż cyfry naszego wywozu znacznie przekraczają cyfry wwozu, dolar kosztuje 100 tys. marek. W ten sposób właśnie ciąży nad Polską zależność naszej marki od marki niemieckiej, która jest pozostałością monety polskiej z czasów okupacji. Nie brak jednak symptomatów, które zwiastują, iż wkrótce Polska wyjdzie zwycięsko ze swych trudności pieniężnych. Nowo uchwalone podatki oraz stosowane zasady najściślejszej oszczędności pozwolą utworzyć równowagę budżetową, wstrzymanie zaś druku papierowego pieniądza położy kres chwilowej krytycznej sytuacji, w jakiej znajduje się nasz skarb. Życie ekonomiczne kraju, pomimo trudności finansowych, poprawia się z miesiąca na miesiąc Stan rolnictwa osiągnął stopień prawie normalny. W tej dziedzinie produkcja stoi na wysokości przemysłu rolniczego. Zbiory w tym roku zapowiadają się dobrze, możliwe, że będą nawet bardzo dobre. Co się zaś tyczy naszego przemysłu, to poprawa jest wybitna. W okresie ostatnich dwóch lat powstało kilkadziesiąt nowych fabryk, odbudowano też wiele większych i mniejszych fabryk w kraju. Stanowią one przemysł rodzimy, oparty na kapitale własnym. Z drugiej strony ekonomiczny bojkot, stosowany przez Niemcy względem nas, okazał się w skutkach dla Polski bardzo pożyteczny, gdyż zmusił nas do rozwinięcia maximum przedsiębiorczości i inicjatywy. Temu bojkotowi mamy do zawdzięczenia powstanie wielkiej ilości fabryk, co sprawiło, iż kraj wystarcza dziś sam sobie w produkcji tych artykułów, którą dotychczas musiał sprowadzać z zagranicy.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę wzmożenie się działalności naszych kolei, powiększenie ilości połączeń telefonicznych, postępy w komunikacji napowietrznej, rozwój radjotelegrafji i poczty, szereg układów handlowych z zagranicą, wszystko to pozwala nam z ufnością spoglądać w przyszłość".

Następnie prezydent ministrów omówiąc o sprawie G. Śląska, oświadczył:

„Podział Górnego Śląska, który dokonał się na podstawie plebiscytu i był ostatecznie sankcjonowany przez konferencję ambasadorów, był dla Niemiec, zwłaszcza zaś dla pewnych kół nie-

mieckich prawdziwą niespodzianką. Niemcy polegając na skuteczności propagandy, którą uprawiały w przeciągu wielu długich lat, nie liczyły się zupełnie z istotnym nastrojem ludności śląskiej, która patrjotycznie zachowała swe tradycje polskie i dała im całkowity wyraz w głosowaniu. Wiemy, iż plebiscyt, zwłaszcza w południowo-wschodniej części Śląska, wydał świetne wyniki na korzyść Polski. Górny Śląsk, na którym wprowadzono administrację polską, po burzliwym okresie plebiscytowym, wszedł na drogę pokojowego rozwoju i znajduje się w stanie całkowicie zadawalającym.

Okupacja Ruhry pozbawiła Niemcy swego największego zbiornika węgli i jednocześnie przesądziła zasadniczo o sposobie zaopatrywania się w węgle przez wielkie środowiska przemysłowe Niemiec. Wobec tego, że przeważna część bogactw mineralnych Górnego Śląska znajduje się na terenach przyznanych Polsce, nic dziwnego, iż uwaga całego świata przemysłowego jest zwrócona na nasz kraj. Po ostatecznym ustaleniu naszych granic, nastąpiło również ustalenie granicy polsko-niemieckiej na Górnym Śląsku. Wydarzenia te znalazły żywy oddźwięk wśród ludności polskiej na Górnym Śląsku“.

W sprawie Gdańska premjer oświadczył:

„Stosunek nasz do nowopowstałego w. m. Gdańska jest ożywiony tradycyjnymi uczuciami życzliwości i sympatji. Od czasu kiedy powstała nowa era, wiążąca nasze interesy bezpośrednio z tym miastem. Polska uważała za swój obowiązek skrupulatnie dotrzymywać swych zobowiązań względem Gdańska. Jednak rząd tego miasta, zapominając o swym dobrze zrozumianym interesie ekonomicznym i o roli, którą mu wyznaczył właściwy sens traktatu, usiłuje uchylić się od przyjętych na siebie obowiązków. W imię swej „niepodległości“ i „suwerenności“ rząd gdański lekceważy sobie słuszne żądania Polski. Dziś, kiedy warunki życia dla obywateli naszego kraju, zamieszkujących Gdańsk, stały się coraz cięższe, kiedy wydala się ztamtąd naszych rodaków, kiedy stwarza się tyle trudności w korzystaniu z portu, my, opierając się na uchwałach traktatu wersalskiego i dla ścisłego jego przestrzegania, opierając się na jednomyślnej uchwale naszego parlamentu, chcemy wierzyć, iż rząd w. miasta zrozumie wreszcie, iż prawo jest po naszej stronie i, że przysługująca Gdańskowi wolność, winna być również udziałem Polski“.

Wieści ważne.

(Z wczorajszych pism i depesz.)

— „Neue Fr. Presse“ donosi z Monachjum: Gdy gimnastycy sascy nadciągali z chorągwiami czarno-czerwono-złotymi, zostali napadnięci przez zwolenników Hitlera, opluci i zmuszeni do zwinięcia chorągwi. Zajście mogło przybrać poważniejsze rozmiary, gdyż rozgrywało się przed konsulatem francuskim, na którym z okazji święta francuskiego była wywieszona trójbarwna chorągiew. Tłumy, które się szybko zgromadziły, upatrywały w wywieszeniu tej chorągwi prowokowanie gimnastyków niemieckich i zaczęły żądać usunięcia sztandaru. Policja rozproszyła demonstrantów. Po jednym z zebrań Hittlera socjaliści narodowi mimo zakazu policji maszerowali do domu w uniformach i z odznakami. Policja wystąpiła przeciw maszerującym i rozpędziła ich białą bronią. Demonstranci bronili się kastetami. Wiele osób poniosło potłuczenia.

— Patrjarcha Tichon wydał odezwę w której w bardzo ostry sposób atakuje rząd polski, oskarżając go o nieustanne prześladowanie ludności i cerkwi prawosławnej. Odnośny wstęp do odezwy brzmi: Korzystając z trwającej w łonie naszej cerkwi walki, papież rzymski stara się wszelkimi środkami narzucić Rosji prawosławnej wiarę katolicką, co przy poparciu i pomocy władzy polskiej już przeprowadza na terytorjum polskim. Gwałtem zamyka cerkwie prawosławne, z których wiele przemienia na kościoły katolickie. Na terenie Chełmszczyzny zamknięto w ten sposób przeszło 300 cerkwi, pozostawiając 50 (?).

— Zamordowany ubiegłego tygodnia egipcjanin w Londynie, nie jest prezydentem egipskiej partji narodowej Ali Kamel Femi bejem, lecz młodym kuzynem tego, który miał takie samo nazwisko. Kobieta aresztowana pod zarzutem morderstwa jest Francuską. Ali Kamel Femi bej wystosował z Paryża do dzienników telegram, w którym pisze, że jest zdrów i będzie dalej walczył przeciwko okupacji Egiptu przez Anglię. Egipcjanin zamordowany w Londynie nigdy nie zajmował się polityką.

— „Rothe Fahne“ ogłosiła artykuł, wzywający do tworzenia bojówek komunistycznych dla przeciwdziałania białemu terrorowi. Z tego powodu przeciw „Rothe Fahne“ wszczęto dochodzenia karne pod zarzutem, iż „Rothe Fahne“ wzywała do wojny domowej.

— Z Florencji, Perugii, Livorno i innych miast donoszą o wielkich manifestacjach faszystów, podczas których rozwinięto transparenty z napisami „Niech żyje król, niech żyje Mussolini, niech żyje rząd faszystowski i reforma wyborcza, precz z koalicją parlamentarną“. W czasie manifestacji nie doszło do żadnych awantur.

— Wedle informacji korespondenta angielskiego biura prasowego, francuskie koła rządowe przyjęły z wielkim zadośćuczynieniem wyraźne tendencje Baldwina do współpracy z Francją.

— Nadzwyczajny komisarjat pozostaje nadal w min. spraw wewnętrznych. W dniach najbliższych ma nastąpić definitywna nominacja nadzwyczajnego komisarza do walki z drożyzną, które to stanowisko wakuje od chwili ustąpienia p. Tateusza Hartleba.

— Jak donoszą pisma paryskie z Dusseldorfu, przy rewizji domowej w biurach b. landrata znaleziono większą liczbę dokumentów wskazujących na to, że landrat był kierownikiem sabotażów.

— Dzienniki belgradzkie donoszą o wykryciu wielkiej afery szpiegowskiej w Zagrzebiu. Aresztowano szereg oficerów dawnej monarchji austro-węgierskiej, tudzież kilka żon chorwackich polityków.

Jak uciekł kapitan Ehrhardt.

Berlin, 17 lipca.

Oskarżony o zdradę stanu kpt. Ehrhardt za współudział w zamachu Kappa, przeciwko któremu miała się odbyć w tych dniach rozprawa sądowa, jak to już donosiliśmy w depeszach, zbiegł z więzienia w Lipsku. Poniżej podajemy szczegóły ucieczki przywódcy nacjonalistycznego ruchu w Niemczech.

Opinja publiczna w Niemczech w ucieczce Ehrhardta, widzi zaczątek poważnych zajść.

W dniu ucieczki Ehrardt z powodu silnych upałów zażądał zimnej kąpieli, na co mu zezwolono dodając dozorcę. Dozorca oczekiwał przed łazienką, a gdy minął wyznaczony na kąpiel czas, zaniepokojony tym, że Ehrhardt nie wychodzi, wszedł do łazienki. Okazało się, iż łazienka była pusta. Natychmiast zmobilizowano cały personel więzienia, obsadzono wszystkie wyjścia, zaś wezwany oddział policji otoczył kompleks budynków kąpielowych, poczym dokonano skrupulatnej rewizji wszystkich pomieszczeń, szukając jednocześnie i po dachach. Środki te nie dały żadnych wyników. Ucieczka Ehrhardta wydaje się tymbardziej trudną do wyjaśnienia, że kraty okienne we wszystkich rewidowanych budynkach, jak i w łazience pozostały nienaruszone. W związku z tym istnieje silne podejrzenie, iż Ehrhardt miał wspólników pośród służby więziennej.

Jestto zresztą zupełnie naturalnym objawem, gdyż znany na Górnym Śląsku, słynny orgeschowiec, Rossbach miał możność wydawania z więzienia rozkazów do swych grup rozsianych po całym obszarze Niemiec.

Z kraju.

Zemsta zdradzonej żony. W rodzinie Leona Piersiaka, robotnika z fabryki Plage i Laśkiewicz w Lublinie rozegrała się następująca tragedja:

Piersiak za czasów rosyjskich służył w wojsku i, wraz z cofającą się armją, dostał się do Rosji. Tam zapoznał się z niejaką Anną Tomczyk, z którą zawiązał stosunek miłosny. Zwolniony ze służby wojskowej za rządów Kiereńskiego, powrócił do Lublina, gdzie jako monter, dostał pracę w fabryce Plagego. Anna Tomczyk przyjechała z nim razem i zamieszkali wspólnie wraz z żoną i dziećmi Piersiaka w osadzie Dziesiąta.

Z początku żona Piersiaka znosiła cierpliwie obecność Tomczykówny w swym mieszkaniu, starając się wpłynąć na męża, aby zerwał z nią wszelkie stosunki. Niestety, Piersiak, człowiek lat około 50, zaślepiony w swej kochance, głuchy był na prośby żony.

Rozpoczęły się kłótnie i awantury, w których następstwie Tomczykówna wyprowadziła się od Piersiaków, wynajmując sobie mieszkanie przy ul. Łęczyńskiej Nr. 82.

Wraz z nią zamieszkał i Piersiak, pozostawiając żonę i dzieci własnemu losowi, gdyż zarobione pieniądze oddawał Tomczykównie.

W rodzinie Piersiaków zapanowała bieda.

W dniu 12 b. m., w godzinach wieczorowych, Michalina Piersiakowa wraz ze starszymi dziećmi udała się do mieszkania Tomczykówny, chcąc skłonić męża, aby dał jej trochę pieniędzy.

Od słowa do słowa — wywiązała się kłótnia, w której Piersiakowa pobiła Tomczykównę i oblała witryolejem, parząc jej dotkliwie twarz i ręce. Oboje Piersiaków przekazano władzom sądowym.

Zderzenie dwóch pociągów towarowych. Na stacji Podgórze-Płaszów nastąpiło zderzenie dwóch pociągów towarowych, z których jeden zdążał od strony Krakowa, drugi od Płaszowa. Wskutek zderzenia 2 parowozy i 7 wozów naładowanych porcelaną, meblami i tp. zostało poważnie uszkodzonych, zaś 2 wozy naładowane węglem zostały doszczętnie rozbite. Część towarów została uratowana od zniszczenia.

Na miejsce katastrofy przybyła natychmiast komisja kolejowa z Krakowa wraz z organami policyjnymi, które przystąpiły do śledztwa.

Ofiar w ludziach na szczęście niema — lekko kontuzjonowanym został jedynie palacz Andrzej Stach.

Wedle zebranych dotychczas wiadomości, powodem katastrofy był brak wykwalifikowanego personelu pomocniczego przy manipulacjach na torze przetokowym.

Wartość zniszczonego taboru kolejowego i towarów wynosi w przybliżeniu przeszło miljard.

Dochodzenia dalsze w toku.

Nieszczęśliwy wypadek. Pod Jarosławiem na Sanie rozegrał się straszny wypadek, który pochłonął dwa życia.

Oto w okolicy Surochowa pod Jarosławiem brzegiem Sanu szedł urzędnik kolejowy Rudolf Borka, naczelnik stacji Munin, wraz ze swoją 12-letnią córką Cesią. Nagle nad brzegiem pośliznęła się noga Cesi i wpadła ona w znajdujące się w tym miejscu w wodzie zasieki druciane. Zaczepiła się sukienką o druty i poczęła tonąć.

Widząc to ojciec, czemprędzej pospieszył z pomocą córce. Rzuciwszy się do wody, nagle uderzył głową o pal, wbity w rzece i zginął na miejscu. Równocześnie córeczka jego nie mając żadnej pomocy utonęła.

Wielki zjazd polski w Bielsku. W śląskim Bielsku odbył się 8 b. m. wielki zjazd b. powstańców śląskich z Cieszyńskiego, zachodniej Małopolski i Śląska Górnego oraz uchodźców z zaboru czeskiego z Oświęcimia i innych miejscowości. Uchwalono statut związku, obejmujący ziemię cieszyńską i zachodnią Małopolskę. Przewodniczącym zarządu powiatowego na Bielsko wybrany został dr. Król z Chybia, na pow. cieszyński p. Zuczek z Cieszyna. Udział obecnych był bardzo liczny (1.300 osób) oraz posłowie Korfanty,

---

WALKA O MILJONY.

322.

— Oto jest... Patrz pan i zauważ tę skazę, Scot mi ją sam wskazał po kupieniu. Chciałem mu dać inny w to miejsce, na co mi odpowiedział: Dobry będzie do tego, do czego chcę go użyć. Gdyby więc owym woźnicą, który przyprowadził konia z wozem Loriotowi Scott nie był, zkądby się znalazł tam medalik na siedzeniu jaki wpadł mi w ręce. Zaraz ja sobie pomyślałem iż w tem coś nieczystego się mieści.

— I nie myliłeś się w tym razie. Mam pewność, że ten powóz służył do spełnienia zbrodni przy ulicy Joubert — rzekł Flogny — i mam zarazem to najmocniejsze przekonanie, że Scott wraz z Trilbym mieli w niej udział, pod kierunkiem tego trzeciego, który to wszystko skomplikował i przygotował, trzeciego łotra. gorszego nad wszystkich innych!

— Trzeciego... trzeciego... — szeptał sprzedawca medalików.— Czekaj pan... czekaj! Może ja przypomnę coś sobie...

— Cóż takiego? — zapytał żywo Flogny.

— W restauracji pod Królikiem A, Gill Scott wraz z Trilbym mówili mi, że oczekują na przybycie dyrektora cyrku Amerykańskiego, który ich zamówił na swoje przedstawienia.

— Kłamstwo! — zawołał agent.

— Lecz pozwólże mi pan dokończyć. Widziałem tego dyrektora prawdziwego, czy podrobionego, mniejsza z tem, dość, że go widziałem. Sprzedałem mu nawet jeden srebrny medalik...

— Jakże on wyglądał?

— Anglik najczystszej krwi, panie... postać, zachowanie się, ubiór wszystko w nim oznajmiało nieodrodnego syna Wielkiej Brytanji. Nie mówił prawie wcale po francuzku.

— Od chwili spotkania Scotta u ojca Loriot przy ulicy des Moines, nie widziałeś łotrów tych więcej?

— Nie widziałem; nie przyszło mi na myśl zajmować się niemi, mając tyle innych. ważniejszych zatrudnień przed sobą.

Od kilku chwil, komisant handlowy Delvignes, który jak wiemy, siedział przy stole, pomiędzy Arnoldem i Misticotem, przerwał swoją robotę, nasłuchując z uwagą.

— Przepraszam panów.., — rzekł nagle, zwracając się do obu rozmawiających — mówicie panowie jeśli się nie mylę o zbrodni popełnionej przy ulicy Joubert?

Spostrzegłszy, iż k o m i s a n t wmieszał się do rozmowy, Arnold zbladł nagle.

— Tak panie — odpowiedział Flogny — mówimy o tym tajemniczym wypadku.

— Pewne wskazówki prowadzą panów, jak widzę, na ślady winnych?

— Tak się zdaje...

— Pan należysz do policji?

— Jestem inspektorem.

— Przed chwilą mówiłeś pan z panem Dumay o znalezionym przezeń srebrnym medaliku, który wam może posłużyć do wniesienia oskarżeń przeciw pewnym cudzoziemcom.

— Tak... w rzeczy samej.

— Zwróciło to moją uwagę — mówił dalej komisant — a zaraz panu wytłomaczę dlaczego. Pozwól mi jednak przedtem zobaczyć medalik. jaki ci dał przed chwilą pan Dumay.

— Oto jest.

Delvignes obejrzawszy go, zawołał:

— Oprócz tej skazy na środku, jest najzupełniejsza tożsamość.

— Tożsamość z czem?

— Z innym medalikiem, który wypadkowo wpadł w moje ręce w nader dziwnych wypadkach. On to właśnie służył widocznie do jakiegoś tajemniczego porozumiewania się, a gdy tu chodzi o oświecanie sprawiedliwości, nie waham się z wyjawieniem prawdy.

— Wytłumacz mi pan to jaśniej...

— Mieszkam pod numerem 36 przy ulicy des Tournelles. Jestem handlowym komisantem, a moje wyjazdy z Paryża trwają, zwykle od ośmiu do dziesięciu dni. Przed miesiącem mniej więcej, odebrałem rozkaz od mego pryncypała do jaknajrychlejszego wyjazdu. W parę godzin byłem ku temu gotowym. Rano, w dniu mego wyjazdu, w chwili, gdy fiakr czekał przed domem. aby mnie powieść na stację drogi żelaznej. wszedłem do odźwiernej, niebecnej w stancyjce, a widząc paczkę listów do mnie adresowanych, zabrałem takowe i wsunąłem do kieszeni, poczem wsiadłszy do fiakra odjechałem.

d. c. n.

Obrzug, dalej prezes Grzesik, Michalski, Kopeć, Kula z Katowic i inni. Obrady były bardzo ożywione. Dobrze się stało, że zasłużony związek powstańców śląskich obejmie swoją działalnością także trochę martwą zachodnią Małopolskę i ciche Cieszyńskie.

Wybór prezydenta Kielc.

(Od wł. koresp.)

Kielce, 15 lipca.

Dnia 14 lipca (w sobotę) o g. 9 wiecz. rozpoczęła się sesja uzupełnionej 13 radnymi rady miejskiej, zwołana celem wyboru prezydenta na miejsce p. Łukasiewicza, który zrezygnował.

Obrady zagaił prezes rady p. Tomasz Kostuch. Sekretarzował wiceprezydent p. E. Massalski, red. „Gazety Kieleckiej“, odczytując na wstępie sprawozdanie z przebiegu i uchwał poprzedniego zebrania rady, na którym właśnie zgłoszonym było zrzeczenie się mandatu prezydenckiego.

Po sprawozdaniu prezes udzielił głosu red. Niklajssowi w sprawie uposażenia, sam ex praesidio stawiając wniosek podniesienia pensji prezydentowi, wiceprezydentowi i ławnikom o 100 pr., którzy to najwyżsi urzędnicy gminy miejskiej, sami jednak nie zwracali się nigdy o tę podwyżkę, wysuniętą przez życie i jego aktualne warunki.

Następny głos przypadł panu Sarnottowi, który się oświadczył za wnioskiem w połowie, będąc przeciwny podwyższeniu płacy ławnikom, pobierającym wynagrodzenie specjalne za udział w komisjach.

W dalszym ciągu dyskusji radni Krzakowski i Strzękalski zgłosili poprawkę, żeby wniosek podzielić na 2 części, t. j. głosować osobno na prezydjum, osobno na ławników.

Po zarządzonym głosowaniu przez podniesienie rąk, wniosek w 1-szej części przeszedł jednogłośnie.

Radny Krzakowski zaproponował, iżby prezydent zechciał wyjaśnić, na czym polega praca ławników.

Prezydent miasta p. Łukasiewicz udzielił niezwłocznych wyjaśnień, które stwierdziły, że ławnicy mają od 2 do 3 komisji tygodniowo, a na żądanie obywateli, muszą uczestniczyć w nich jeszcze częściej.

Zarządzone po dyskusji głosowanie skontrolowane przez powtórny akt podniesienia rąk, sprawiło, iż ławnicy otrzymali pożądaną zwyżkę 600,000 miesięcznie.

Nastąpił moment kulminacyjny posiedzenia t. j. wybory na prezydenta. Przewodniczący obradom, prezes rady wyjaśnił, że scrutynium winno być wyłącznie tajne, za pomocą kartek. Ławnicy nie mają prawa głosu.

Radni p. Biłowidzki i Sarnott wyrazili votum zaufania dla ustępującego prezydenta, a radny Biłowidzki prosił go nawet w imieniu rady o pozostanie na stanowisku.

Po 10 minutowej przerwie przystąpiono do głosowania kartkami, które w porządku alfabetycznym złożyli na stole prezydjalnym obecni na posiedzeniu radni.

Bezwzględną większością 26 głosów, wybrano ponownie prezydentem miasta Kielc p. Łukasiewicza.

Pustych kartek było 3.

Wstąpiwszy na trybunę, podziękował p. Łukasiewicz zebranym, oświadczając, iż mandat przyjmuje i w miarę sił i zdolności, służyć będzie z oddaniem, sprawie samorządu i administracji miasta wojewódzkiego Kielc, które umie sobie zjednać życzliwość i nie bagatelizuje bezinteresownych wysiłków obywatelskich.

Cz. L.

Kronika kielecka.

Taksa kuracyjna. Magistrat kielecki postanowił (a rada miejska zatwierdziła) podnieść taksę kuracyjną w szpitalu św. Aleksandra do wysokości 20 tys. od stałych mieszkańców, 30 tys. od pozamiejskich i 40 tys. od wszystkich chirurgicznych od osoby, dziennie.

Podwyżka taryfy. Wniosek magistracki do rady miejskiej o podwyższenie dziesięciokrotne taryfy opłat za korzystanie z placów miejskich w dni jarmarczne, targowe i odpustowe, pozyskał sankcję.

Majówna chce kąpieli. Dn. 15 bm. w niedzielę popołudniu wyskoczyła z łódki do stawu w parku Staszyca niejaka Jadwiga Majówna, po sprzeczce ze swym umiłowanym wioślarzem, który ją natychmiast z odmętów za halkę wyciągnął, kilkakrotnie podobno zanurzając w nurtach ofiarę upalnej namiętności, celem utemperowania szałów jej zazdrości.

Posąd o podpalenie. Nocą z 11 na 12 lipca r. b. wybuchł pożar na Swiatełku (gm. Samsonów) u rolnika Piotra Kiniorskiego. Nieszczęście to spowodowało 30 miljonów strat, a śledztwo wstępne ustaliło przyczynę—podpalenie przez zasunięcie płonących szczap pod strzechę i u węgła budynku.

Spłonęła stodoła i 3 fury siana.

Podejrzaną o zbrodnię podpalenia b. służącą Kiniorskich Ewę Młodawską aresztowano dla przeprowadzenia badań.

Kradzież. U zamieszkałego na Pakoszu pod Kielcami Abrama Weinryba, w nocy z 13 na 14 bm. zrabowano całe mieszkanie, nie tykając jednej tylko szafki. Szkody wynoszą 60 miljonów mk. Śledztwo w toku.

TELEGRAMY.

(Przez telefon.).

O powrót metropolity Szeptyckiego.

Warszawa, 17 lipca.

Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że rząd obecny nie wywarł bynajmniej zgody na powrót metropolity Szeptyckiego. Była to decyzja poprzedniego rządu p. Sikorskiego. Obecnie rząd jako warunek powrotu postawił wydanie przez metropolitę listu pasterskiego, w którymby w sposób zupełnie jasny i stanowczy wyraził swą lojalność wobec Rzeczypospolitej. Wobec tego warunku przyjazd Szeptyckiego ulegnie prawdopodobnie dłuższej zwłoce.

Połączenie się narodowego zjednoczenia ludowego z „Piastem“.

Warszawa, 17 lipca.

Wczoraj odbył się tu zjazd delegatów narodowego zjednoczenia ludowego, na którym było reprezentowanych 180 kół prowincjonalnych. Zjazdowi przewodniczył b. poseł Brzostowski. Sprawę połączenia się narodowego zjednoczenia ludowego ze stronnictwem ludowym „Piast“ Referował p. Leopold Skulski Wywody jego poparł gorąco ks Bliziński. Po dłuższej dyskusji wybrano specjalną komisję, która rozpocznie rokowania z „Piastem“. W skład komisji weszli: ks. Bliziński, Brzostowski, Skulski, Kaj, Piechota i Wojdaliński

Strejki.

Warszawa, 17 lipca.

Strajk w przemyśle włókienniczym w Łodzi przerzucił się dziś również na fabryki żyrardowskie. W Żyrardowie strajkują wszystkie fabryki. Strajk ma podłoże ekonomiczne. Fala strajków częściowo dotknęła i Warszawę. Dziś rozpoczęli strajk metalowcy, dotychczas jednak strajk objął tylko małe fabryki. Z wielkich jest nieczynna jedynie fabryka Lilpopa. Razem strajkuie niespełna 10,000 robotników.

W sprawie podatku majątkowego.

Warszawa, 17 lipca.

Dowiadujemy się, że do projektu ustawy o podatku majątkowzm wniósł minister skarbu Linde szereg poprawek. Między innymi minister proponuje ściągnięcie podatku w ciągu lat pięciu i przewiduje opodatkowanie przedsiębiorstw handlowycg na podstawie ksiąg handlowych.

Pokój grecko-turecki.

Lozanna, 17 lipca.

Po dłuższych nieporozumieniach doszło po raz drugi, tym razem już stanowczo do zgody pomiędzy Turcją a państwami ententy. Traktat ma być podpisany, w sposób uroczysty 25 b. m. Do podpisania traktatu dopuszczeni być mają również delegaci Rosji sowieckiej.

Fiasko misji Benesza.

Paryż, 17 lipca.

Benesz opuścił wczoraj Paryż mocno niezadowolony z wyników swej misji. Okazuje się, że pan Benesz niepotrzebnie usiłował wsadzić swoje trzy grosze. Anglja zastrzegła sobie wolną rękę w sprawie odszkodowań a interwencja Benesza na nic się nie przydała.

Premjer Witos o zadaniach armji.

Sanok, 17 lipca.

W niedzielę 15 b. m. odbyła się tu uroczystość poświęcenia sztandaru 2 pułku strzelców podhalańskich, stacjonowanego w Sanoku. Na uroczystość przybyli: w imieniu prezydenta Rzeczypospolitej gen. Zeligowski, dalej prezes ministrów Witos, w imieniu wojskowości gen. Latinnik, ks. biskup Pelczar z Przemyśla, wicemin. Studziński, dyrektor depart. prezydjum rady ministrów p. Rodicz Laskowski, obaj sanoczanie i w imieniu wojewody Lwowa p. Zimny. Przybyło również kilkadziesiąt tysięcy ludności okolicznej, w tem prawie połowa ludności ruskiej.

Podczas uroczystości prezydent ministrów Witos wygłosił mowę do wojska, w której między innymi powiedział co następuje:

Armja nie może służyć żadnej osobie, ani żadnej koterji, ani żadnej partji. Ma służyć państwu i narodowi. Gdyby zeszła z tej linji stałaby się zarazkiem anarchji, zniszczyłaby i siebie i państwo. Uczyniłby wielką krzywdę armji, ten, ktoby ją posądził o to, że nie jest taką jaką być powinna. Armja w Polsce nie jest czymś oderwanym, ona sercem i duszą żyje ze społeczeństwem, nie wyróżniając nikogo. Na błoniach saneckich byli tylko obywatele Polski, którzy uznają jej niepodległość, jej granice i prawo do życia. Niech armja staje na stanowisku obrony państwa, obrony praw i sprawiedliwości. Czego innego od armji rząd się nie domaga.

OGŁOSZENIE.

Tegoż dnia dokonano w Dz. A. i B. następujących zmian:

1358. „Odlewnia żelaza i bronzu Piotr Cieślik i Adam Fularski i S-ka“. Zaznaczono, iż powyższe przedsiębiostwo przeszło na wyłączną własność Piotra Cieślika, który takowe prowadzić będzie pod firmą „Odlewnia Zelaza i Bronzu P. Cieślik“ w Sosnowcu.

54. Huta Szklana w Będzinie. Dokonano drugiego wpisu treści następującej. Wspólnicy: 13) Dom Techniczno-Handlowy Maruszewski i Pędzich inżynierowie, 14) Mieczysław Wagner, 15) Stanisław Chadziński, 16) Aleksander Kozłowski, 17) Wacław Szymczyk, 18) Stanisław Wizbek, 19) Teodor Filipowicz, 20) Franciszek Filipowicz, 21) Józef Hess, 22) Zygmunt Drzewiecki — wszyscy obierający miejsce prawne w Będzinie przy ulicy Sieleckiej Nr. 1. 23) Jan Mecner, zam. w Sławkowie, pow. Olkuski. Teofil Potocki odstąpił firmie „Dom Techniczno-Handlowy Maruszewski i Pędzich inżynierowie“ 7 udziałów, Wilhelm Unterberg odstąpił Mieczysławowi Wagnerowi, Stanisławowi Chadzińskiemu, Aleksandrowi Kozłowskiemu, Wacławowi Szymczykowi i Janowi Mecnerowi po 1 udziale. Kapitał zakładowy został podwyższonyo 2,800 000mk. przez przyjęcie nowych wspólników z następującymi udziałami: Stanisław Wizbek z 120 udziałami, Teodor Filipowicz z 7 udziałami, Franciszek Filipowicz z 7 udziałami, Zygmunt Drzewiecki z 5 udziałami, Józef Hess z 1 udziałem. Do zarządu zostali wybrani: 1) Zygmunt Zajdlicz, 2) Wilhelm Unterberg i 3) Stanisław Wizbek. Wszelkie w imieniu spółki zobowiązania, pełnomocnictwa, kontrakty, umowy oraz korespondencja handlowa — winny być podpisywane przez dwuch członków zarządu, pod stemplem firmy, zaś pokwitowania z odbioru pieniędzy od odbiorców, towarów, surowców, wszelkiej korespondencji i pakietów pieniężnych i wartościowych, mogą być podpisywane przez każdego z członków zarządu samodzielnie pod stemplem firmy. Zmiany nastąpiły na mocy aktów, zeznanych u notarjusza Szrettera dnia 13 kwietnia 1922 roku za N.R. 747 i 749 dnia 23 maja 1922 roku z N.R. 1091.

68. Polski Bank Przemysłowy — oddział w Sosnowcu. Na miejsce przechodzącego do filji w Krakowie Feliksa Wilińskiego — kierownikiem filji w Sosnowcu został zamianowany Witold Skarżyński. Inżynier Gustaw Pełka, jako dyrektor Polskiego Banku Przemysłowego jest upoważniony do podpisywania filji w Sosnowcu w sposób przewidziany statutem. Unieważniono prokurę Marcina Cymermana.

82. Kopalnia Węgla kamiennego „Mikołaj“ sp. z ogr. odpow. Wspólnicy: 6) Ignacy Maciejowski, zam. w Zawierciu, 7) Zdzisław Łuszczewski, zam. w Zawierciu, 8) Stefan Maciejowski, 9) Józef Mamelok, zam. w Zawierciu. Stanisław Szymański odstąpił 10 udziałów Ignacemu Maciejowskiemu, 10 udziałów Józefowi Mamelokówi, 5 udziałów Stefanowi Maciejowskiemu i 5 udziałów Zdzisławowi Łuszczewskiemu. Kazimierz Suszyński złożył swój mandat, na jego miejsce został wybrany Ignacy Maciejowski.

Dnia 25 lipca 1922 roku zapisano do Dz. A. T. II następujące firmy:

1847. „Rozalja Gębska“ handel art. spożywczymi w Milowicach ul. Saturnowska Nr. 11. Firma egzystuje od roku 1908. Właściciel Rozalja Gębska, zamieszkała w Milowicach, ul. Slepa, domy kopalni Wiktor.

1848. „Warbak“ biuro techniczne i pośrednictwa handlowego w Sosnowcu, Majowa Nr. 3. Firma egzystuje od 1 lipca 1922 roku. Właściciel Wacław Krzyżkewicz, zam. w Sosnowcu, ul. Majowa Nr. 3. Prokurentem został zamianowany Jan Sliwerski, z prawem samodzielnego podpisu i działania w imieniu firmy.

1849. „Jan Janus“ sklep rzeźniczy w Sosnowcu, Piłsudskiego Nr. 59. Firma egzystuje od roku 1919. Właściciel Jan Janus, zam. tamże.

1850. „Franciszek Kleszcz“ handel mięsem i wędlinami w Sosnowcu, Milowice, ul. Saturnowska 30. Firma egzystuje od roku 1919. Właściciel Franciszek Kleszcz, zam. tamże.

Do działu B. T. I następującą firmę:

98. „Towarzystwo Handlowo - Przemysłowe i Ekspedycyjne „Polśląsk“ spółka z ograniczoaą odpowiedzialnością“ z siedzibą w Sosnowcu, Piłsudskiego Nr. 32. Towarzystwo ma na celu zwalczanie wyzysku i spekulacji przez prowadzenie handlu i przemysłu, opartych na zdrowych ekonomicznych zasadach. Działalność swą towarzystwo rozpoczęło dnia 16 marca 1922 r. Wspólnicy: 1) Rudolf Cywicki, Sosnowiec, Piłsudskiego 32. 2) ksiądz Franciszek Plenkiewicz, Sosnowiec, Kościelna Nr. 6, 3) Towarzystwo Polskiego Czerwonego Krzyża, Oddział w Sosnowcu, 4) Franciszek Podlaski, Sosnowiec, Modrzejowska Nr. 36, 5) Stanisław Tomicki, kop. Kazimierz, pow. Będziński, 6) Paweł Szejca, Katowice, Beaty Nr. 31, 7) Jan Korfanty, Siemianowice, Mysłowicka 19, 8) Spółka „Zgoda“ w Królewskiej Hucie, 9) Sląska Centrala Handlowa w Bytomiu, 10) Stanisław Janicki, Tarnowskie Góry, Ma grafa Nr. 4, 11) Tomasz Ziomek, Siemianowice, Pocztowa Nr. 5, 12) August Stanko, Laura Huta, Wandy Nr. 13. Kapitał zakładowy wynosi mk 5,000,000 i dzieli się na 20 udziałów po 250 tysięcy marek każdy udział. Rudolf Cywicki posiada 3 udziały, ks. Plenkiewicz 1 udział, Tow. Czerwonego Krzyża, Oddział w Sosnowcu 2 udziały, Fr. Podlaski 2 udziały, St. Tomicki 2 udziały, spółka „Zgoda“ 3 udziały, Sląska Centrala Handlowa 2 udziały, Stanisław Janicki 1 udział, Paweł Szejca 1 udział, Jan Korfanty 1 udział, Tomasz Ziomek 1 udział. August Stanko 1 udział. Kapitał zakładowy całkowicie wpłacony. Do zarządu został wybrany Rudolf Cywicki w charakterze dyrektora zarządzającego. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością zawarta na mocy aktu, zeznanego dn. 16 marca 1922 r. u notarjusza Raykowskiego za NR. 392 na czas nieograniczony.

Tegoż dnia dokonano w Dz. A. T. I i II następujących zmian:

111. „Stefan Retman“ Skład Apteczny w Będzinie, Kołłątaja Nr. 1. Właściciel Stefan Retman, zam. w Będzinie, Góra Zamkowa.

1505. „Fabryka Olejów Bracia Dafner i Gertner w Będzinie. Moszek Mordka Gertner, zam. w Będzinie ul. Modrzejowska 40. Weksle, przekazy, czeki, i wszelkiego rodzaju zobowiązania winny być podpisywane przez jednego z Dafnerów i Gertnera, pod stemplem firmy. Korespondencję wszelką może podpisywać każdy wspólnik samodzielnie. Również każdy wspólnik ma prawo wysyłać i otrzymywać towary, przesyłki, listy zwyczajne, polecone, wartościowe, pieniężne, telegramy.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Okręgowego w Sosnowcu rewiru III zamieszkały w Dąbrowie przy ul. Ulman nr. 2 na zasadzie art. 1030 P. C. obwieszcza, iż w dniu 24 lipca 1923 r. o godzinie 10 rano w Dąbrowie przy ul. Wesołej pod nr. 7 w mieszkaniu, należącym do Józefa Bałdysa to jest w miejscu przechowania przedmiotów, odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację, oszacowanych na 1.000.000 mk. a należących do tegoż Józefa Bałdysa, składających się z mebli i ruchomości domowych.

3296 Komornik sądowy.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
400 mk. za wyraz

Plac do sprzedania w dobrym punkcie wiad. „Iskra“ Sosnowiec. 3238-1

Zęby sztuczne nawet połamane, złoto, platynę kupuje po najwyższych cenach. Roman, Sosnowiec Modrzejowska 5. 2930

Okazyjnie sprzedam spód bryczki na kołach i uprząż angielską na jednego konia 600,000. Wiadomość w restauracji ul. Konstantynowska Nr. 11 Południkiewicz. 3280-2

300 prętów żyta na pniu sprzedam ul. Chmielna Nr 1 m. 14. 3311-3

Sprzedam 2 kozetki. Sosnowiec, Kołłątaja, oficyna II piętro. 3314

Baczność! nadszedł świeży transport rowerów firmy Grißner, ceny przystępne. J. Schabowski Dąbrowa Sobieskiego 10. 3248-5

Posady i prace.
Zaofiarowane 400 mk. za wyraz.

Potrzebny zaraz zdolny szofer fordzista, wiad. w adm. „Iskry“ w Sosnowcu 3264-1

Potrzebny chłopiec do obsługi gości. Cukiernia „Sielanka“ Dąbrowa. 3301 2

Poszukiwane 100 mk. za wyraz.

Dr. praw z praktyką handlową władający niemieckim w słowie i piśmie poszukuje odpowiedniej posady w handlu lub przemyśle. Łaskawe zgłoszenia pod „M. L.“ do biura Hlawskiego, 3-go Maja 23. 8253-6

Lokale.
400 mk. za wyraz.

Do wynajęcia sala wymiaru 19x6 m. nadaje się na każdy interes, wiad. w adm. „Iskry“. 3268-2

Paryżanka, nauczycielka gimnazjum poszukuje w zamian za lekcje, pokoju przy dystyngowanej rodzinie. Wykwintny francuski, muzyka wyższa Adr. „Strzemieszyce“ fabr. superfosfatów dla H. L 3305-2

Różne.
400 mk. za wyraz.

Lokal obszerny w śródmieściu składający z się 5-ciu pokoi w odzielnym budynku, plac duży dobrze ogrodzony oraz kilka miljonów marek posiadam i poszukuję wspólnika do założenia jakiegokolwiek biura handlowego lub składu. Reflektanci z odpowiednim kapitałem i rutyną zechcą złożyć oferty w adm. „Iskry“ pod „Dobry punkt.“ 3295-2

Ważne dla stolarzy. Zakłady stolarsko-mechaniczne „Jesion“ Pogoń Marjacka 1 przyjmują drzewo do wszelkiej obróbki. Ceny przystępne. 3291-3

W dniu 17 lipca jadąc z Piasków do Sosnowca zostawiono na wozie paczkę. Uprasza się o zwrot Piaski Abraham p. Langner. 3289

Zofji Markiewicz skradziono akta kupna placu i kwit od rejenta. Takowe unieważniam. 3287-2

Moszek Erlich, Będzin, Kołłątaja 46. zgubił swój patent handlowy IV kateg. na 1923 r. 3309

Za nagrodą proszę uczciwego znalazcę o zwrot do adm. „Iskry“ w Sosnowcu, Będzinie lub Dąbrowie paczki 2 i pół kg. cukru pozostawionej w pociągu w Ząbkowicach. 3315

Zgubione dokumenty.
200 mk. za wyraz.

Zaginął dowód osobisty wyd przez mag. m. Sosnowca na imię Eleonory Stańczyk. 3240-1

Dybek Leon zgubił kartę demobilizacji wyd. przez P. K. U. Częstochowa. 3247-1

Książyńskiemu Stanisławowi skradziono w dn. 11 b. m. z mieszkania ubranie, w ktorym znajdowały się dowód osobisty wydany przez starostwo w Skierniewicach papiery rzemieślnicze, rzeźnicze wydane przez Urząd Starszych w Łowiczu i kartę bezterminowego urlopu wydaną przez P.K.U. Skierniewice, papiery te unieważnia się. 3313 3

Mazurowi Józefowi skradziono książeczkę wojskową wyd. przez P. K. U. Częstochowa, kartę zwolnienia wyd. przez 4 p. strzelców konnych i dowód osobisty kolejowy. 3247-1

Ida Malecówna zgubiła zagraniczny paszport wyd. przez starostwo będzińskie. Uprasza się o zwrot Będzin Stary rynek 6 3265-1

Teodorowi Tierlingowi zamieszkałemu na Piaskach kop. „Czeladź“ skradziono na stacji w Katowicach portfel zawierający 800.000 mkp. dowód osobisty wyd. przez starostwo Będzińskie, książeczkę wojskową z P. K. U Sosnowiec, kartę na prawo noszenia broni, oraz plenipotencję wydaną przez T-wo kop. „Czeladź i zwolnienie z baonu telegraficznego wyd. w Zegrzu. 3270-1

Antoni Rak zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wyd. przez Lidzki pułk strzelców. 3272-2

Stefanowi Stopie skradziono książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Miechów i dowód osobisty wydany przez gm. Bolesław i książkę Kasy chorych. 3276-2

Bijak Jan zgubił dowód osobisty wydany przez Magistrat m. Sosnowca i metrykę urodzenia na imię Narcyz Bijak. 3279-3

Machek Franciszek zgubił kartę pobytu, wydaną przez starostwo będzińskie. 3284-2

Jan Łuszczykiewicz zgubił tymczasową legitymację wyd. przez mag. m. Sosnowca. 3274-2

Tomsi Władysławowi przy kasie biletowej stacji Strzemieszyce R. skradziono, lub też zaginął portfel z książeczką wojskową (r. 1898) wydaną przez P. K. U. Będzin i pewną kwotę pieniędzy. Łaskawego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem do „Iskry“ w Będzinie. 3282-2

Karch Czesław zgubił dowód osobisty wydany przez gm. Grodziec kartę zwolnienia przez P. K. U. Będzin, książkę Kasy Chorych przez p. Salskiego' 3297-3

Dąbek Józef zgubił książkę Kasy Chorych wyd. przez kop. „Kołłątaj“ 3298 3

Kwaśniakowi Józefowi skradziono książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Piotrków i paszport wydany przez gm. Gorzkowice 3299 3

Piaskowski Leopold zgubił dowód osobisty wyd. przez magistrat m. Dąbrowy. 3300-3

Dnia 14 b. m. zgubiono portfel zawierający dowody osobiste kartę pobytu wyd. przez t-wo „Hr. Renard“ świadectwo szkolne wyd. przez zarząd uniwers. lud. w Sosnowcu, fotografię i różne papiery, na imię Alfonsa Sonika. Łaskawy znalazca raczy zwrócić na ul. Kaliską nr. 18, za wynagrodzeniem. 3294

Hereberg Mojżesz zgubił książkę Kasy Chorych. 3290

Nechciał Józef zgubił kartę zwolnienia wyd. przez 9 p. strzelców konnych. 3292-3

Józef Mierzwa zgubił książkę Kasy Chorych. 3285

Wójcikowi Franciszkowi skradziono dowód osobisty wydany przez gm. Koziów i książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Miechow. 3310-3

Przerowski Sulim (r. 1901) zgubił kartę demobilizacji wydaną przez 82 p. p. D.O.K. w Brześciu. 3303-3

Wincenty Adamczyk zgubił dokument wojskowy wydany 20 maja r. b. przez P. K. U Będzin 3308

Ciepluch Wojciech zgubił kartę pobytu wydaną przez kop. „Wiktor“ w Milowicach. 3312

Redaktor W. Monsiorski.

Wydawca: Akc. T-wo Drukarskie i Wydawnicze „Kurjer Zachodni“ S. A. Dęblińska 1.

Fala bandytyzmu w Zagłębiu.

Napad na kasjera kop. Lilit.

Sosnowiec, 18 lipca.

We wczorajszym numerze podaliśmy krótką wiadomość o onegdajszym napadzie bandyty na kasjera kop. „Lilit“ pod Niemcami. Obecnie dowiadujemy się o następujących szczegółach napadu.

Kasjer kopalniany, p. Hubicki, w towarzystwie sekretarza, p. W. Sułkowskiego, o godz. 12 w południe szedł z domu przez kolonję Ostrowy na kop. „Lilit“, niosąc w paczkach 163 miljony marek na wypłatę robotnikom.

W drodze urzędnikom kopalnianym zastąpił mniejwięcej 30 letni mężczyzna, blondyn, ubrany dość przyzwoicie i wymierzywszy w pana H. lufy dwu rewolwerów zawołał:

— Stać! Paczki puścić! Ręce do góry!

Gdy p. Hubicki spełnił rozkaz bandyty, napastnik krzyknął groźnie:

— Broń rzucić!

Pan Hubicki i tym razem posłuchał rozkazu bandyty i broń, którą miał przy sobie, rzucił na ziemię.

Następnie bandyta zwrócił się do p. Sułkowskiego z zapytaniem czy i on ma broń przy sobie. Otrzymawszy odpowiedź odmowną, zabrał paczki i powtórnie kazał napadniętym podnieść ręce do góry, poczym rzucił im na odchodnym:

— Nie krzyczeć i iść w stronę rzeki! — i wolnym krokiem podążył w kierunku lasu. Ile bandyta posiadał zimnej krwi, świadczy fakt, że w drodze do lasu zatrzymywał się co chwila, aby wypocząć.

Napad zauważył jeden z dozorców kopalni, Gondek i gdy bandyta skierował się w stronę lasu, G. wyjął pudełko zapałek i manipulując nim, jak rewolwerem, chcąc zastraszyć bandytę, zawołał by się zatrzymał, bo w przeciwnym razie strzeli. Bandyta jednak niewiele sobie robiąc z groźby Gondka, wystrzelił do niego dwukrotnie na szczęście nikomu nie czyniąc krzywdy.

W lesie bandyta spotkał się z trzema oczekującymi na niego osobnikami, poczym już we czterech udali się w stronę Sławkowa.

Zaalarmowana policja ze Strzemierzyc, Granicy i Kazimierza natychmiast zarządziła obławę pod kierunkiem starszego przodownika, komendanta posterunku policyjnego w Kazimierzu, p. W. Masłonia. Celem obławy był przedewszystkim las sławkowski, lecz wszelkie poszukiwania, jak dotąd, nie odniosły żadnego skutku.

Narazie policja zaaresztowała kilku pracowników kopalnianych, podejrzanych o bierny współudział w napadzie na kasjera. Podejrzenie to przedewszytkim umotywowane jest sobotnim pożarem na kopalni „Lilit“, podczas którego spłonął magazyn z niezbadanej dotąd przyczyny. Pożar ten prawdopodobnie jest dziełem jednej zorganizowanej szajki, która za cel swych zbrodniczych działań wzięła narazie kop. „Lilit“.

Policja nasza musi dołożyć wszelkich starań, aby ukrócić bezczelność bandytyzmu, niedopuszczalną bowiem jest rzeczą, by w jasny dzień na dość ludnej drodze dokonywane były napady tuż pod bokiem naszych stróżów bezpieczeństwa publicznego.

Kronika.

Kalendarzyk.

18 Środa.	Dziś Szymona. Jutro Wincentego. Wsch. słońca 3.39 Zach. „ 8,24

Osobiste. W ubiegłą sobotę odbył się w kościele parafjalnym w Będzinie ślub lekarza szpitala powszechnego, dr. P. Metery, z p. J. Machajską, córką właściciela apteki.

Kościół był przepełniony znajomymi i przyjaciółmi państwa młodych, których następnie podejmowano gościnnie w sali na górze Zamkowej.

Dziwne odszkodowanie. W początkach 1920 r., jedna z firm Zagłębia Dąbrowskiego, przy odbiorze z kolei sprowadzonego dla swych robotników transportu słoniny, skonstatowała brak 12 tu klg.

O brak ten firma wystąpiła z pretensją, żądając od kolei ekwiwalentu w wysokości mk. 292, fen. 80 — czyli stosownie do ówczesnych cen po mk. 24, fen. 40 — za klg.

Obecnie po upływie z górą trzech lat, firma otrzymała z kolei na zgłoszoną przez siebie pretensję następującą odpowiedź:

„W powołaniu się na podanie z dnia 16 kwietnia 1920 r. dyrekcja zawiadamia, że stosownie do rozporządzenia ministerjum kolei żelaznych, ogłoszonego w dzienniku praw Nr. 67 z dnia 18. VII. 1919 r. poz. 350, norma odszkodowania za brak towarów w czasie nadania przesyłki Nr. 293633 z dnia 16. XII 1919 r. była po 1,5 mk. za klg., wobec czego za brak 12 klg. słoniny należy się odszkodowania w sumie mk. 18 (osiemnaście marek), która w razie wyrażenia zgody na jej przyjęcie będzie niezwłocznie wyasygnowana“.

A zatym wszystko idealnie załatwione. Szkoda tylko, że nad przyznaniem powyższego odszkodowania kolej namyślała się trzy lata.

Strajk w przemyśle metalowym. Ponieważ związek metalowców nie otrzymał od przemysłowców ostatecznej odpowiedzi na swoje żądania, przeto wczoraj wybuchł strajk we wszystkich fabrykach metalowych w Zagłębiu. Ponieważ rozpoczęli strajkować robotnicy walcowni tow. hr. Renard, o godz. zaś 11 przed południem wstrzymano pracę w walcowni Milowice. O godz. 12-ej w południe strajk objął już wszystkie fabryki i trwał 4 godziny, z czego 2 godziny strajkowali robotnicy z rannej zmiany i 2 godziny ze zmiany popołudniowej.

Jak wiadomo, związek metalowców żąda 80 proc. podwyżki do płac czerwcowych, przemysłowcy zaś proponują 70 proc. podw. do płac majowych. Jak nas informują z kół robotniczych, związek jeszcze w bieżącym tygodniu nie zmieni swych żądań, natomiast, gdyby zatarg trwał jeszcze w przyszłym tygodniu, robotnicy zażądają 120 proc. podwyżki.

Poza przytoczonymi żądaniami związek domaga się 2 proc. od zarobków dodatku szkolnego i na sierpień podwyżkę według obliczeń komisji statystycznej w Sosnowcu.

Przywódcy związku metalowców mają zamiar przeprowadzać akcję strajkową w ten sposób, że, począwszy od wczoraj, będą unieruchomiali codzień inne fabryki przyczym każda zmiana będzie strajkowała tylko 2 godz.

Cukier dla właścicieli nieruchomości. Cukier dla członków stowarzyszenia nieruchomości wydawany będzie w lokalu stowarzyszenia, Piłsudskiego 10, codziennie w godzinach od 3 do 5 po poł do piątku włącznie.

Lombardowanie pożyczki złotej. Polska krajowa kasa pożyczkowa podaje do wiadomości, że udziela pożyczek terminowych na zastaw 8 proc. państwowej pożyczki złotej z 1922 r. według miernika złotego na następujących warunkach:

1) Pożyczki przyznaje się w wysokości 75 proc. kursowej wartości giełdowej,

2) najniższa pożyczka wynosi złotych dziesięć;

3) Stopa procentowa wynosi 9 proc.

K u r s z ł o t e g o polskiego przy pożyczkach terminowych według miernika złotego obowiązuje ten sam, co dla 6 proc. złotych bonów skarbowych.

I to nie pomogło. W ubiegły poniedziałek miało się odbyć posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie, które, jak zwykle, nie doszło do skutku.

Ponieważ posiedzenie to miało być ostatnim przed ferjami, jak również z racji ustąpienia dotychczasowego zarządu miasta, postanowiono uwiecznić obecny skład rady na kliszy fotograficznej i to może odstraszyło ojców miasta od przybycia na zebranie, reasumując bowiem wyniki pracy obecnej rady, przychodzi się do przekonania, że niebardzo jest się czym pochwalić i dlatego niektórzy radni zrezygnowali z utrwalania swych podobizn na papierze.

Gdyby tak jeszcze radni materjalnie odpowiadali za straty, na jakie narażali miasto skutkiem lekceważenia swych obowiązków, napewno skromność ich byłaby większa i nietylko z fotografji, lecz i z mandatu wielu by zrezygnowało.

Kto zdziera afisze? W Będzinie zatrzymano niejakiego Ajbuszyca, właściciela składu aptecznego w starym rynku, który zdzierał afisze Rozwoju.

Winnego pociągnięto do odpowiedzialności.

Orgje samochodowe. Zwracaliśmy już uwagę na rozwydrzenie większości szoferów, którzy widząc, iż uchodzi im to bezkarnie, jeżdżą z szaloną szybkością po ulicach miasta Zagłębia, wywołując popłoch wśród przechodniów i powodując nieszczęśliwe wypadki.

Dziwić się doprawdy trzeba, że policja tak mało zwraca na to uwagi, a przecież wystarczy półgodzinna obserwacja na którejkolwiek z główniejszych ulic, aby przekonać się o słuszności skargi.

Kiedy szoferzy zobaczą, że ich niebezpieczne popisy będą ścigane, napewno zastosują się do przepisów, jeżdżąc umiarkowanie i znikną ciągłe skargi i zdenerwowanie ludności.

Z zabawy. W ubiegłą niedzielę odbyła się na górze Zamkowej w Będzinie urozmaicona zabawa na kolonje letnie młodzieży szkolnej.

Dzięki wysiłkom pracy kilku jednostek, głównie urzędników magistrackich, zabawa udała się znakomicie i przyniosła ośm miljonów dochodu.

Pobyt więc dziatwy szkolnej na kolonji w Ząbkowicach jest zapewniony i znikła obawa skrócenia, ew. przerwania tak potrzebnego wypoczynku.

Krwawy napad. Plaga bandytyzmu zaczyna przybierać w ostatnich czasach zastraszające rozmiary, co powinno skłonić odnośne władze do przedsięwzięcia jaknajenergiczniejszych środków, celem stłumienia tej zmory.

Zuchwałość opryszków przybiera niekiedy legendarne formy i jeżeli sądy doraźne nie oczyszczą stosunków, może dojść do tego, że nawet w śródmieściu nikt nie będzie pewny swego mienia i życia.

Jeszcze pół biedy, gdy bandyci zabierają tylko gotówkę lub cenne rzeczy, pozostawiając ofiary w spokoju, widzimy jednak, że częstokroć zbóje pozbawiają napadniętych przedewszystkiem życia i później dopiero dokonywują rabunku.

Tak było i przy ostatnim napadzie pod Niegowonicami. Na przejeżdżających kupców niegowonickich Ch. Grosmana i J. Sztrubla, napadło w ubiegły poniedziałek kilku uzbrojonych bandytów, którzy Sztrubla zabili, Grosmana zaś ciężko ranili, poczym obrabowawszy swe ofiary, zbiegli.

Zarządzony pościg pozostał bez skutku.

Nie wątpimy, iż energiczny kierownik urzędu śledczego kom. Lach dołoży wszelkich starań, aby Zagłębie oczyścić z bandytów i zapewnić ludności spokój.

Z kasy skarbowej. Termin do uregulowania dopłat za świadectwa przemysłowe i handlowe upływa z dniem 27 b. m. Interesanci powinni się zgłaszać wcześniej, aby później uniknąć tłoku. Dowiadujemy się też, że dwie istniejące dotąd kasy skarbowe w Będzinie i Dąbrowie będą zlikwidowane 20 b. m., poczym czynna będzie tylko kasa w Sosnowcu.

Zeznania o obrocie interesami powinni złożyć do 1 sierpnia br. za czas od 1 stycznia do 1 lipca b. r.

Jeszcze jedna plaga. W ostatnich czasach do Zagłębia przybyło kilka taborów cygańskich, liczących pokaźną ilość tych próżniaków.

Ponieważ faktem jest ustalonym, iż cyganie żyją przeważnie z kradzieży, należałoby tych włóczęgów usunąć, zapewniając ludności spokój.

Tępienie wałęsających się psów i kotów. Zgodnie z rozporządzeniem starostwa wzięto się do tępienia bezpańskich psów i kotów. Wczoraj wybito w Sosnowcu tych czworonogich włóczęgów 20 sztuk.

Antypaństwowcy. Józef i Marja Centner z G. Śląska jadąc pociągiem z Katowic do Sosnowca lżyli przez całą drogę rządy polskie i porządki polskie. Zachwalali, dawniejsze pruskie wymyślając dobierali najordynarniejszych wymysłów. Za swoje wybryki zostali pociągnięci do odpowiedzialnosci sądowej.

Podrzutek na wsi W lesie pod wsią Preczów pod Będzinem pastuchy znaleźli porzuconego chłopczyka, w wieku 6 tygodni owiniętego w gałgany. Niemowlę wzięła na wychowanie wieśniaczka Katarzyna Chruściel.

Zamach samobójczy. Marja Z., służąca zam. przy ul. Przejazd nr. 1 w Sosnowcu usiłowała otruć się esencją octową. Po udzieleniu pomocy lekarskiej desperatkę przewieziono na kurację do szpitala miejscowego w Sosnowcu. Przyczyna — zawód miłosny.

Obiecujący synalek. Fajfelowi Amsterdamerowi w Będzinie, 19 letni syn Lewek skradł 5 miljonów mk. Po dokonaniu kradzieży umknął w niewiadomym kierunku.

Złodziejski kolega. Stanisł. Chamczykowi w barakach robotniczych na st. w Sosnowcu jeden z jego kolegów skradł portfel z 220 tys. mk.

Kradzieże na wsi. Maciejowi Małocie w Zaryszowie, pow. miechowskiego skradziono garderobę wartości 700 tys. mk.

— Tomaszowi Zapartowi we wsi Cisa Wola, w pow. miech. skradziono w nocy konia, wartości 3 miljony mk.

Kradzieże. Z mieszkania Marji Szczygłowskiej w Strzemieszycach przy ul. Warszawskiej skrapziono garderobę i bieliznę, wartości 3 miljony mk.

— Julianowi Orpychowi w Grodźcu skradziono dwa rowery wartości 700 tys. mk.

— Annie Graubartowej, zam. w Będzinie przy ul. Małachowskiego nr. 30 skradziono bieliznę wartości 3 miljony mk.

— W sklepie Cyny Hirszmana w Będzinie przy ul. Rybnej skradziono w nocy różne produkty, wartości 3 miljony mk.

— W sklepie Antoniny Gajdzik w Wojkowicach Komornych skradziono produkty, wartości 688 tys. mk.

— W sklepie Ignacego Rabsztyna w Wojkowicach Komornych skradziono wyroby mięsne, wartości 400 tys. mk.

— W o j c i e c h o w i Dziadowi we wsi Głogowicanach w pow. miechowskim skradziono 3 poduszki. Poszkodowany oblicza stratę na półtora miljona mk.

— Stanisławowi Równiakowi we wsi Cisza wola w pow. miechowskim skradli 4 poduszki. Równiak oblicza straty aż na 4 miljony 40 tys. mk.

— Z mieszkania B e r n a r d a Grunlewego w Zawierciu skradziono garderobę, wartości 500 tysięcy mk.

— Kazimierzowi Jażry, zam. przy ul. Narutowicza nr. 19 w Sosnowcu skradziono portfel, w którym było gotówką 1,562,000 marek.

Z teatru.

Trzy wieczory operowe. Zapowiedź gościny opery katowickiej w pełnym komplecie t. zn. ze świetnymi solistami, jakimi są Skwarecka, Jefimcewa, Jachno, Bar, Miller, Wierzbicki i inni; — znakomitym chórem złożonym z 30 osób i kompletną orkiestrą koncertowo - operową pod batutą świetnego dyrygenta Stefana Stoińskiego — musiała przypaść wszystkim do gustu — tymbardziej, że wybór oper jest

nader trafny — a więc dziś — „Tosca“ opera Pucciniego (zamiast zapowiedzianej „Violetty“).

Jutro w czwartek—„Faust“ Gounoda, a w piątek jako na ostatnie przedstawienie wybrano „Żydówkę“ Helevy'ego.

Początek przedstawień o godz. 8 i pół.

Z chwilą rozpoczęcia uwertur wstęp na salę będzie stanowczo wstrzymany.

Wczesna sprzedaż biletów — odbywa się jak zwykle w dziennej kasie teatru (Pawilon Ogrodników).

Znane opery — świetne wykonanie przy znakomitej wystawie — na tle przepięknych kostjumów — dają gwarancję spędzenia paru godzin na prawdziwej uczcie artystycznej. To też na te 3 wieczory publiczność wybiera się gremjalnie i nie tylko z Sosnowca — ale z całego Zagłębia.

Ofiary.

Kleszcz Wincenty mk. 35,000 na czerwony krzyż tytułem odszkodowania od Kruszewskiej i Kwietniowej.

Waluciarz dostał obłędu w obliczu karzącej sprawiedliwości.

Od dłuższego już czasu policja warszawska śledziła niejakiego Nuchima Krakauera, o którym wiadomo było, że prowadzi zakazane tranzakcje walutowe.

Sprytny waluciarz potrafił jednak wymknąć się z zastawianych nań sideł.

Nigdy nie nocował w domu ani u krewnych lub przyjaciół, na czarnej giełdzie nie pokazywał się wcale, gdyż „delikatne“ tranzakcje dokonywał przez swoich „prokurentów“.

Sam jednak tak sprytnie potrafił lawirować, że policja nie mogła przez dłuższy czas trafić na jego ślady, chociaż posiadała niezbite dowody jego działalności finansowo-kryminalnej, którą rozwijał na terenie stołecznym z coraz większą bezczelnością.

Onegdaj jednak przyszła kreska na Matyska.

Wraz z innymi waluciarzami został aresztowany i zwykłą w takich wypadkach drogą, powędrował na ul. Bracką nr. 17 gdzie oczekiwał go już nadkomisarz Wiskowski.

Tu Krakauer stracił całkowicie nadzieję uniknięcia karzącej ręki sprawiedliwości.

Strach przed zasłużoną karą wprowadził go w stan silnego zdenerwowania, które wzrastało z minuty na minutę.

Na kilka chwil przed wprowadzeniem go do gabinetu gdzie miał stanąć przed obliczem nadkomisarza Wiskowskiego — zdenerwowanie Krakauera było tak wielkie, że graniczyło z obłędem.

Badanie okazało się niemożliwe.

Pot kroplisty lęku ściekał mu z czoła. Ręce i nogi drżały konwulsyjnie. Zamiast słów ze ściśniętego strachem gardła wydobywał się niezrozumiały bełkot.

Zanim przybyła wezwana żona, Krakauer zwarjował.

Odwieziono go do zakładu umysłowo chorych.

Telefon nocny.

(Godzina 2-ga w nocy).

Memorjał przemysłowców.

Warszawa, 17 lipca.

W dniu dzisiejszym delegacja przemysłowców metalowych przedstawiła p. Strassburgerowi, zastępcy ministra spraw zagranicznych, dłuższy memorjał w sprawie reewakuacji mienia przemysłowców z Rosji. Dotychczas bowiem szykany i utrudnienia spotykały polską komisję reewakuacyjną ze strony władz sowieckich. Delegacja prosi o wywarcie nacisku, by rząd sowiecki wypełnił lojalnie artykuł 15 traktatu ryskiego. P. minister Strassburger przyjął memorjał przemysłowców do wiadomości.

Stawki podatkowe.

Warszawa, 17 lipca.

Minister skarbu podpisał dzisiaj rozporządzenie wykonawcze w sprawie podatku gruntowego i budynkowego. Podatek ten w byłej Kongresówce liczyć się będzie według stawek głównego podatku gruntowego z poprzedniego rozporządzenia, pomnożonych przez 1000 plus 60 proc. Równać się to będzie stokrotnej sumie podatku z roku 1922.

Podejrzany samochód.

Łódź, 17 lipca.

Przy zbiegu ulic Przejazd i Piotrkowskiej policja zauważyła duży otwarty samochód, pomalowany na kolor ciemno-zielony.

W samochodzie znajdowało się 2-ch ludzi, elegancko ubranych, których zachowanie wydało się policji podejrzane.

Zarówno samochód jak i pasażerowie odpowiadali sygnalizowanym z Gniezna. Wobec tego policja dokonała aresztowania.

Aresztowanych wraz z samochodem odstawiono do policji śledczej. Jeden z pasażerów nazywa się Chmielewski. Samochód ma na sobie numer 10.64.

Relacja prezydenta Sahma.

Gdańsk, 17 lipca.

Prezydent senatu gdańskiego Sahm, wygłosił dzisiaj przemówienie relacyjne z układów genewskich. Relacja ta była sucha i nie kompletna. Prezydent Sahm pominął cały szereg spraw milczeniem.

Dopiero na zapytanie posła polskiego Paneckiego, dał wyjaśnienie, że cały szereg spraw nie zostało jeszcze załatwionych i, że te sprawy będą przedmiotem obrad między Polską a Gdańskiem.

Pożar poczty.

Lublin, 17 lipca.

Wczoraj o g. 9 wieczorem nad Lublinem rozszalała się niepamiętna od dawnych czasów burza. Jednostajny szum strasznej ulewy przerywał bez przerwy huk piorunów walących w miasto. O godz. 9 m. 30 piorun uderzył w gmach poczty, mieszczącej się przy ul. Krak. Przedmieście, wprost placu Unji Lubelskiej.

Skutki uderzenia piorunu były straszne. w gmachu wybuch pożar, który błyskawicznie objął górne piętra, szerząc się z niesłychaną szybkością, podsycaną wielką ilością łatwopalnego materjału, nagromadzonego w gmachu poczty.

Już w pierwszych chwilach burzy z powodu silnego wyładowania elektryczności komunikacja telefoniczna musiała być przerwana, wobec tego zawiadomienie telefoniczne straży było niemożliwe. Strażak zaś na wartowni z powodu niebywałej ulewy nie mógł zauważyć wydobywających się kłębów dymu.

Zanim zdołano zawiadomić straż całe drugie piętro stanęło w płomieniach.

Komunikacja telefoniczna i telegraficzna Lublina została przerwaną.

Spadek cen zboża.

Lwów, 17 lipca.

Ze Lwowa sygnalizują, że na tamtejszym rynku, zboże staniało o 30 proc. Zmagazynowane zapasy wyprzedawane są pośpiesznie, by uniknąć poważnych strat.

Urodzaje w okolicach Lwowa są świetne. Podobne wieści dochodzą z całej Polski.

Generał Sikorski zaproszony do Anglji.

Warszawa, 17 lipca.

Dowiadujemy się, że przed wyjazdem generała Sikorskiego do Francji, attache wojskowy angielski w Warszawie, złożył wizytę generałowi Sikorskiemu i w imieniu angielskiego szefa sztabu, lorda Cavana, zaprosił generała Sikorskiego do Anglji.

Zjazd ambasadorów.

Londyn, 17 lipca.

Rozpoczął się tutaj zjazd ambasadorów głównych stolic europejskich. Zjazd ten ma poważne znaczenie dla ogólnej sytuacji politycznej.

Skutki demagogji lewicowo-niemieckiej.

Biała, 17 lipca.

Na placu Blichowym, podczas wiecu robotników, miał miejsce przykry wypadek, będący wynikiem wspólnej demagogicznej akcji niemiecko - socjalistycznej, przeciwko komisarzowi rządowemu.

Oto, gdy komisarz rządowy przybył na plac, tłum robotników, podburzony mową niemca Lukasa, domagać się począł wypuszczenia na wolność aresztowanych robotników.

W chwili, gdy komisarz rządowy jął tłumaczyć powody aresztowania, tłum zaagitowany wyrwał komisarzowi szablę począł go bić i deptać. Okrwawionego z trudem z rąk rozwścieczonego tłumu wyrwał komendant policji, przybyły z plutonem żołnierzy. Aresztowano 16 osób, w tej liczbie i sekretarza socjalistycznego Sokołowskiego. Socjaliści polscy w walce z rządem nie wahają się łączyć z niemcami i znieważać urzędników państwa, by tylko dobrze zasłużyć się międzynarodówce. Fakt ten jest tym ohydniejszy, iż stał się on na rubieży Rzeczypospolitej, gdzie właśnie wszystkie żywioły polskie winny stać na straży interesów państwa i jego godności.

Pogoda na dziś.

Dość pogodnie, ciepło, wiatry zachodnie.

Giełda.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 17 lipca.

Dolary	— — 117.000
Franki franc.	— 6.900
Marki niem.	— 0.52
Funty	— 542,000
Korony czes.	— 3540
Korony aust.	—

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 17 lipca.

Dolary	220,000.
Marka pol.	1.70

GIEŁDA BERLIŃSKA.

Berlin, 17 lipca.

Dolary — 225,000

Marki polskiej nie notowano.